

LUD

Jedynе piśmо polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Waldemar Jan Palicki

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 z góry, 11000 z dołu, półroczna 5000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 5 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avon. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piarkarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Niebezpieczeństwa gorącego klimatu dla polskich wychodźców

WNUK EMIGRANTA POD RÓWNIKIEM STAJE SIĘ DEGENERATEM

Bardzo wiele pisano w ostatnich latach o terenach kolonizacyjnych położonych w strefach podzwrotnikowych jak Peru, w Stanie Espirito Santo, Argentynie, zachwalając je jako kraje korzystne dla kolonizacji polskiej.

Wprawdzie wysuwano pewne zastrzeżenia, jak n.p. trudny dostęp do terenów kolonizacyjnych, a przede wszystkim gorący klimat; zarzuty jednak zbywano odpowiedziami: drogi się wybuduje, a z upałów, tak w Peru jak Espirito Santo nikt z Polaków nie umarł. Argumenty te okazują się płytkie i krótkowzroczne.

Najnowsze bowiem wyniki badań naukowych wykazują, (jeżeli chodzi o drugi zarzut), że gorący klimat oddziałuje bardzo ujemnie, nie tyle na emigranta, który świeżo przybył do gorącego kraju, ile na jego potomków już urodzonych w klimacie upalnym.

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny” podaje interesujący artykuł poświęcony tej kwestii; przytaczamy go w całości.
»Po wojnie francusko-pruskiej w 1870 r. kilka tysięcy Alzacczyków, nie chcąc żyć pod władzą pruską, wyjechało do Algieru. Dziś już ich nie ma — wymarli. Dostali od rządu francuskiego ziemię i obfite zapłatzenie; ciężkich chorób lokalnych w Algierze prawie niema, a jednak wymarli.

A oto druga podobna historia w oświetleniu seatora argentyńskiego, L. Hudson'a.

»Pięćdziesiąt lat już trwają bez dodatnich rezultatów nasze usiłowania skolonizowania naszej Północy (Argentyny) — pisze dr. Hudson. Proceś, stale na tysiącach tutaj obserwowany, jest następujący: przybywa do nas dorosty Europejczyk, zdolny, silny, pracowity, energiczny i osiedla się na naszej Północy. Pracuje gorliwie, wielu z tych ludzi zdobywa nie tylko chleb codzienny, ale i zamożność, a nawet bogactwo. Synowie takich pionierów, urodzeni tutaj, konserwują jeszcze jako tako majątek odziedziczony po ojcach, ale już go nie powiększają, zdradzają pierwsze oznaki degeneracji fizycznej, i umysłowej, jak leniwość, słaba płodność i t. d. Ale ołójprzychodzi na świat wnuk owego osadnika, który tu zwyciężył w walce z żywiołami. I z wnuków tych dosłownie żaden nie utrzymuje ani zawodu dziadka, ani nie utrzymuje jego odziedziczonego majątku, traci wszystko, do pracy jest niezdolny, leniwy, występują skłonności do różnych ekstrawagancji. Powstaje w ten

sposób tłum biednych Argentyńczyków, niezdolnych zupełnie do walki o byt, ludzie ci zresztą systematycznie wymierają.

Skąd pochodzi ta degeneracja i wymieranie rasy białej między zwrotnikami? Choroby tropikalne, które stanowią częste groźne niebezpieczeństwo, tutaj nie wchodzi w rachubę. Rasę białą zabija gorąco, którego zgubne działanie na organizm powoduje z jednej strony wzrost liczby t. zw. zgonów normalnych, t. j. nie wywołanych chorobą, ani wypadkiem, a z drugiej strony osłabienie i degenerację potomstwa. »Przyzwyczajenie organizmu do warunków wymaga długiego szeregu pokoleń i odbywa się drogą doboru naturalnego — droga wymierania słabszych jednostek. A jak widzimy z przytoczonych przykładów, do tych «słabszych» należy przynależąca większość. To też państwa, posiadające kolonie w sferie gorącej, jak Francja i Anglia, utrzymują w nich tylko niezbędnych urzędników i wojskowych, a i tych ludzi wysyłają co kilka lat na dłuższy odpoczynek do ojczyzny.

Wprawdzie i między zwrotnikami mogą żyć Europejczycy zupełnie dobrze, ale tylko w okolicach, wysoko położonych nad poziomem morza. Jako przykład może służyć Paratá, której wysokie wnętrze (stolica — Kurytyba 960 metrów) nadaje się dla naszej kolonizacji zupełnie dobrze, podczas gdy niski pas nadbrzeżny, jak wykazały smutne

doświadczenia, zupełnie się dla nas nie nadaje.

Minimum wysokości, przy której biali mogą żyć bez szkody, stanowi pod równikiem około 1500 m. pod zwrotnikami conajmniej 600 m. Trzeba pamiętać o tem, że w klimacie, w którym udają się drzewa gumowe itp., nie wytrzyma prawdopodobnie nawet Włoch, czy Hiszpan, a już napewno nasz kolonista. A przecież w naszym interesie leży tworzenie zwartych i trwałych skupisk poza granicami naszego państwa, a nie tylko wysyłanie z kraju nadmiaru rąk roboczych na zatrale.

Srednia temperatura roczna Warszawy wynosi 8 stopni C. Parany 17-18 stopni. Zdawałoby się, że jest to różnica obrzydliwa, ale pochodzi ona w dużym stopniu stąd, że w Paranie niema mroźnej zimy. Każde dalsze 5 stopni jest skokiem ogromnym. Kolonia Agula Branca w Stanie Espirito Santo w Brazylii, której kolonizacja trwa już kilka lat, posiada srednią roczną temperaturę 23 stopni C. Okazuje się, iż klimat tamtejszy nie zupełnie nadaje się dla naszych kolonistów, o czem świadczy ostatnio ucieczka kilkunastu rodzin z tej kolonii do chłodniejszej Parany. Montania peruwiańska, posiadająca srednią temperaturę 27 stopni C. okazała się, jak wiadomo, zupełnie dla naszego osadnictwa nieodpowiednią.

A przecież w Ameryce południowej znajdują się, również tereny zdrowe i słabo załudnione jak płaskowyż Parany środkowa i południowa Argentyna oraz południowe Chile. Zapewne w tych krajach znalazłby się dla naszego osadnictwa najodpowiedniejsze na całej kuli ziemskiej tereny. Poczój więc forsować kolonizację okolic gorących? Kazimierz Serejski.

WIADOMOŚCI Z POLSKI O POLSCE

Tramwaje turystyczne obwozić będą obcych po Warszawie

Z Warszawy donoszą: Władze stoleczne wysunęły nader ciekawy projekt zorganizowania turystycznych tramwajów w Warszawie. W tej sprawie rozpoczęła się pertraktacje przedstawicieli dyrekcji tramwajów i autobusów w Warszawie. Tramwaj turystyczny pomyślany jest w ten sposób, że w określonych dniach i godzinach na placu Teatralnym na bocznej pętli oczekiwac będzie para wagonów, które za określoną opłatą przewozić będą chętnych obczi-

nia Warszawy po ustanowionej trasie. Wyduszka taka nie ominęłaby ani przedmieść, ani miasta środkowego, przy czem konduktorzy byłby specjalnie wyszkoleni i objaśnialiby pasażerom znaczenie różnych gmachów w stolicy. Takie turystyczne tramwaje istnieją w miastach za zachodnich i cieszą się wyjątkowym powodzeniem, szczególnie w miesiącach letnich.

W najbliższym czasie ma zapadnąć w tej sprawie ostateczna decyzja.

BENEGAT ZE ŚLASKA, WYDAWCA DZIENNIKÓW ANTY-POLSKICH, ZASTRZEŻENIE SIĘ W RYBNIKU

Wystrzałem z rewolweru w skroń porwał się ycia Józef Musiał księgarz wydawca, zamieszkały w Raciborzu na Śląsku Niemieckim. Jak wynika z pozostawionych listów, bezpośrednią przyczyną samobójstwa były trudności fi-

nansowe. Poza tem desperat cierpiał w ostatnich czasach na silny rozstrój nerwowy. Musiał, z pochodzenia Polak był benegatem. Podczas powstania na Śląsku, zamieszkał w Rybniku, gdzie trudnił się redagowaniem czasopisma i

Złot Młodzieży w LAGOA DAS ALMAS

Zapowiedziany Złot Młodzieży na 17 go kwietnia w Lagoa das Almas, zorganizowany przez tamtejsze Koło Młodzieży, odbył się wspaniale. Pogoda dopisała, to też Młodzież tłumnie się zjechała z pobliskich kolonii, a także Kółko Studenckie Bursy X. X. Misjonarzy, Bursa Dziewcząt i wielu innych gości z Kurytyby do Lagoa zawiało. Kola miejscowe mile witały gości kurytybskich z prawdziwie polską gościnnością. Program był dosyć długi, ale zato bardzo urozmaicony i ciekawy. A więc najpierw Bursa Dziewcząt występowała z gimnastyką szwedzką i siatkówką. Następnie Kółko Studenckie zagrało w siatkówkę z Młodzieżą z Lagoa. Dalej w sali szkolnej, przemawiali: p. p. Edward Stasiak, Lech, Jeziorowski, Hesslowa, Urbański i Faska. W swych przemówieniach mówcy nawoływali Młodzież do kształcenia się, organizowania w Towarzystwa, kooperatywy - aby w ten sposób Polacy, razem zjednoczeni, mogli łatwiej dojść do oświaty i dobrobytu i zająć lepsze stanowiska w tutejszym społeczeństwie. Na zakończenie dziennego programu, chóry Bursy Dziewcząt, Kola z Malto i Lagoa das Almas odśpiewały kilka pięknych pieśni.

Wieczorem Kółko Studenckie Bursy X. X. Misjonarzy uzupełniło program zlotu występując z przemówieniem, teatrem, muzyką i śpiewem. Wszyscy aktorzy związali się ze swych ról znakomicie. Wreszcie nastąpiła zabawa taneczna. Podają tylko

wkrótce opis zjazdu, gdyż na ważniejszy punkt chce zwrócić uwagę, a mianowicie: Jakże korzyści odniosła Młodzież z tego zlotu i jaki stosunek powinien panować między młodzieżą.

Otoż, z góry mogą powiedzieć, że tegoroczny Złot Młodzieży w Lagoa das Almas może być wzorem, jak się powinno organizować podobne zjazdy, i to pod każdym względem. Serdeczne i mile przyjęcie jakiego doznali goście z Kurytyby i innych kolonii; dobry nasirój jaki zapanował pomiędzy Młodzieżą i starszymi; świetne zorganizowanie całego programu i jego wykonanie oraz bardzo dobre zachowanie się wszystkich, są najlepszym dowodem jak tamtejsza Młodzież pracuje, a szczególnie p. p. nauczyciele — a już najwięcej p. Edward Stasiak miejscowy nauczyciel, który nie szczędził trudów by zlot udał się jak najlepiej, i dokonał dzieła. Cześć mu za to! A także, wszyscy Młodzież bioraca udział okazała, że chociaż nie posiada wysokiego wykształcenia, zamożna też nie jest, a jednak umie współpracować z innymi, ma dobrą chęć i wybrała się sama, pozostawiając na ubożu wszelkie intrygi i ambicje prywatne.

Niechaj ten zlot będzie przykładem dla innych, a szczególnie dla młodzieży kurytybskiej, która tak źle się wywiązała ze swego zadania na zeszlornym zlocie w Contenda, że aż skargi ukazały się w prasie. Sądzę, iż po obecnym tego nie będzie.

Wincenty Flenik.

brozur antypolskich. Po plebiscycie przesiedlił się do Raciborza, gdzie prowadził propagandę w tym samym duchu. Na wydawnictwach antypolskich stracił majątek. Ostatnio posiadał w Rybniku księgarnię przy pagandową, która radowała coraz większą d. ficję.

BEAGAMY O POMOĆ BRACI Z POLSKI. Wolaż Białorusini z Rosji

Z Wilna donoszą: Na polach wsi Dęrowo w okolicy Rubieniec znaleziono balonik, na którym przymocowana była kartka z napisem w języku białoruskim treści następującej:

— Mieszkańcy wsi Urszar powiatu zaslawskiego, w liczbie 175 osób, od tygodnia głodują, nie mając nawet kawałka chleba. Dzieci umierają z głodu. Władze sowieckie nie do starczają żywności. Prosimy o pomoc was, bracia z Polski.

tem sieć linii kolejowych w Brazylii dochodzi do 32478 km.

Przyrost nowych linii według Stanów przedstawia się następująco: Parana 118 km; S. Catharina, 39 km; Rio Grande do Sul, 42; Piahy, 12; Parahyba, 4; Aragoas, 21; S. Paulo, 26; Goyaz 17; Dystrykt Federalny, 4; Rio Grande do Norte, 33; Pernambuco 55; Espirito Santo 60; Rio de Janeiro, 57; Minas, 81.

Jak widzimy ze statystyki, największy przyrost nowych linii kolejowych wybudowanych w ostatnich dwóch latach przypada na Stan Parana.

UKAZAŁY SIĘ FAŁSZYWE BANKNOTY.

W Paragwaju ukazały się podrębne banknoty 200\$000 (serja 13-a z popiersiem Rio Branco).

Fałszywe banknoty łatwo jest rozpoznać, ponieważ nie mają herbu brazylijskiego.

Paraná

RODAK FISKALEM URZĘDU ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Na stanowisko fiskala Urzędu Zdrowia Publicznego na muncypjum mafeleńskie został zarządowany p. Stanisław Głuszczyński.

Z Brazylii

ROZWÓJ LINII KOLEJOWYCH.

W ciągu ostatnich dwóch lat sieć linii kolejowych w Brazylii powiększyła się o 600 km; ogół-

OSUNIECIE SIĘ ZIEMI NA TOR KOLEJOWY.

Pomiędzy stacją kolejową Nova Galicia i Rio Capinzal na linii południowej osunął się brzeg i zasypał tor kolejowy na przeszerzeni 200 metrów. Osunięcie się ziemi spowodowane zostało ulewami deszczami, które padały niemal bez przerwy w ostatnich dniach. Komunikacja kolejowa wobec tego jest przerwana.

AWANTURY ULICZNE W PONTA GROSSA.

W Ponta Grossa na ulicy Quinze de Novembro doszło do walki na pięcie pomiędzy dr. Paulo Leifão, dyrektorem Doświadczalnej Stacji Pšenicy, a dr. Gil Stein Ferreira, urzędnikiem »Wzorowej Fazendy«. Powodem ulicznej awantury, miał być artykuł zamieszczony w »Diário dos Campos«, zawierający krytykę działalności dyrektora Stacji Doświadczalnej Pšenicy, a którego autorem miał być dr. Stein Ferreira.

Drugi wypadek ostrej kłótni, która o mało co nie doprowadziła do bójkii, zaszedł pomiędzy p. Epaminondasem Holmannem a p. Aurelino de Oliveira.

UNIEWAŻNIENIE UMOWY JAPOŃSKO-BRAZYLIJSKIEGO TOWARZYSTWA KOLONIZACYJNEGO.

Interwentor Parany dekretem ogłosił nieważność kontraktu zawartego pomiędzy Japońsko-Brazylijskim Towarzystwem Kolonizacyjnym a byłym rządem Stanu Parana, w dniu 2 października 1929 r., który to kontrakt oddał wspomnianemu Towarzystwu w celach kolonizacyjnych 200000 hektarów ziemi w municypjum Guarapuava. Powodem unieważnienia umowy jest niewypięnięcie warunków kontraktu przez Japońsko-Brazylijskie Tow. Kolonizacyjne.

POLACY W BALSZA NOVA ZBUDOWALI SZKOŁĘ.

Ruchliwi Polacy w miasteczku Balsza Nova, którzy niedawno temu zbudowali w swej kolonii wspaniały most, obecnie wysiawili w krótkim czasie piękny budynek szkolny, wielkości 14 na 10 metrów.

Nowy budynek szkolny którego wartość obliczają na 18 kon-

tów. Jest własnością Towarzystwa »Jedność Polaków«; wario zaznaczyć, że prezesem Tow. jest obecnie p. T. Hybiór, wiceprezesem — p. Józef Bubniak; sekretarzem — p. St. Wagner; skarbnikiem — p. W. Leśniowski.

Poświęcenie nowego budynku szkolnego odbędzie się w niedzielę 1-go maja po nabożeństwie.

Po południu tego samego dnia odbędzie się na dochód szkoły szurasko, leilão, i zabawa tańeczna.

Organizatorzy »festy« proszą za naszym pośrednictwem o nadsyłanie fanionów na loterię, by w ten sposób przyczynić się do pokrycia wydatków związanych z budową szkoły.

Jak się dowiadujemy, również grupka kolonistów polskich zamieszkałych w miejscowości Bugre buduje nową szkołę.

Szczęść im Boże!

Ubrania dopasowane po bardzo niskich cenach. Koszule z wstęgi wykonuje się w ciągu 24 godzin w Varejo Rheingantz.

KURTYBYA WYPŁATY ZA DOKONANE REKWIZYOJE.

Rząd federalny upoważnił Urząd Skarbowy (Delegacia Fiscal) w Paranie do wypłaty 50 procent ogólnej sumy należnej mieszkańcom Parany z tytułu dokonanych rekwizycji przez wojsko w czasie ostatniej rewolucji.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNNE OTRZYMAJĄ W PODARUNKU KAWĘ.

Małżonka Szeffa Tymczasowego Rządu Federalnego pani Vargas ofiarowała kilkadziesiąt worków kawy do rozdania pomiędzy parzańskie instytucje dobroczynne jak: szpitale, schroniska i sierocińce.

Rio Grande do Sul POWIŁA 10 NOWORODKÓW ALE NIEŻYWYCH

W miejscowości São Gabriel w Stanie Rio Grande do Sul niejaką Espinosa Antunes porodziła 10 niemowląt, niestety wszystkie były martwe. Fakt, jak zapewniają gazety portogalskie, został skonstatowany przez władze lokalne.

Kapelusze męskie od 6% w górę w Varejo Rheingantz.

APEL DO BYŁYCH WOJSKOWYCH I POWSTAŃCÓW RZPLITEJ POLSKIEJ

Jako byli wojskowi Armii Polskiej zwracamy się do Was w sprawie nas wszystkich obchodzącej, w sprawie stworzenia na terenie Stanu Parana z siedzibą w Kurytybie.

Związku Byłych Wojskowych i Powstańców R. P.

Spółeczeństwo tutejsze, silnie zorganizowane tak po miastach jak również po kolonjach, posiada cały szereg Towarzystw i Związków. Praca społeczna rozwija się żywo, dążąc do przysporzenia polakom w Brazylii całego szeregu korzyści. a przede wszystkim uznania moralnego za pracę i trudny polski w nowo przybranej ojczyźnie, tak dla polaków gościnniej Brazylii.

Spółeczeństwo polskie ma w pracy społecznej wielkie zasługi i poszczycić się może poważnym już dorobkiem.

W tej działalności brak jest nas byłych wojskowych jako organizacji.

Byłby czas, żebyśmy się i my zeszli, złączyli w Związek b. Wojskowych i Powstańców R. P. i jako organizacja zupełnie niepolityczna wnieśli w pracę społeczną tutejszej kolonii polskiej również naszą cegiełkę, tem wartościowszą, że służąc w szeregach nauczone nas karność w wszelkich poczynaniach.

Działalność naszą ma pójść w kierunku bezpośredniego współudziału w polskiej pracy społecznej w celu nawiązania jeszcze jednego ognia łączącego społeczeństwo tutejsze z Macierzą. Naszym zadaniem będzie pielęgnować świetne tradycje wojskowe polskie jak również niedawne wspomnienia z bojów o wolność Polski, w których braliśmy bezpośredni udział.

Związek nasz będzie miał również na celu samopomoc w granicach możliwości odnośnie byłych wojskowych i powstańców R. P., którzy przeważnie znajdują się w trudnych warunkach, jak niemiłej obronie interesów członków Związku odnośnie ich uprawnień z tytułu odbytej służby wojskowej w Armii Polskiej.

Koledzy — łączmy się bez względu na posiadane przez nas szeregi w Związku b. Wojskowych i Powstańców R. P. i Komitet organizacyjny.

Józef Łakiński, przewodniczący, Włodzimierz Paszkowski w/ sekretarza, Stanisław Jezierski zast. przewodniczącego, Zdzisław Solecki skarbnik.

Zgłoszenia przyjmuje członek komitetu organizacyjnego p. Stan. Jezierski w Patronacie Polakim przy Rua Carlos de Carvalho Nr 487.

Odwiedźcie Varejo Rheingantz sprawdźcie wielką likwidację artykułów na lato, które sama firma wyrabia.

To i owo

— Rząd federalny przyznał zapomogę Parańskiej szkole Agromiczej w wysokości 15.000\$000.

— W Minas w miejscowości Santa Luiza niejaki Aldrovand Goncalves zamordował lekarza, byłego deputowanego federalnego p. Americano Freire.

— Król włoski nadał odznaczenie »Wielkiego Krzyża Korony Włoskiej« prezydentowi Olegario Maciel'owi.

— W São Paulo bawi znany komunistka kapitan Luiz Carlos Prestes, który niedawno powrócił z Rosji.

— Poborca federalny w Guaratuba, p. Joaquim Silva Mafra został zwolniony na własną prośbę ze swego stanowiska.

— W miejscowości »Matto da Boa Vista« policja znalazła zwłoki jakiejś osoby, której tożsamości nie ustalono.

— W środę i w czwartek w Kurytybie i okolicy padał nie mały bez przerwy ulewny deszcz tworząc powódzie na ulicach i drogach niżej położonych.

Telegramy

— W Wiedniu zmarł Kardynał Fryderyk Gustaw Piffi, arcybiskup siołicy Austrii.

— W Chile zanotowane trzęsienie ziemi.

— W miejscowości Springfield w Stanach Zjednoczonych zamordowano włoskiego urzędnika konsularnego.

— W Rosji wulkan Svinoff położony nad morzem Kaspijskim wybuchł nagie zalewając lawiną kilku mieszkańców.

Kącik Sportowy

JUNACY ZDOBYWAJĄ NAGRODY

W dniu 10 IV. 1932 r. wieczorem został rozegrany turniej piłki koszykowej między drużynami: Junak Nr. I. Teuto, Kurytyba, i Atletico.

W powyższym turnieju drużyna Junaka zajęła drugie miejsce za drużyną Teuto, a przed Kurytybą i Atletico.

Junacy grali w składzie: Plekarz, Dobrzański, Majchrowicz, Sobociński, Mizerkowski, rezerwa Kossobudzki.

W dniu 15 kwietnia 1932 roku wieczorem przy szczernej wypełnionej sali towarzysywa niemieckiego Teuto, zostały rozegrane mecze koszykówki między drużynami Junaka Nr. I. a Teuto Brasileiro, które zakończyły się zwycięstwem drużyny Junaka:

- 1) drużyna chłopców (infantil) — 8 na 6 punktów. 2) drużyna żeńska (damas) — 10 na 6 punktów.

Drużyna chłopców Junaka grała w składzie: Z. Duszczyk, T. Niewęglowski, R. Matuszewski, W. Lachowski, B. Smak, i J. Macioszek.

Drużyna żeńska: W. Lachowska, G. Kołodówna, K. Duszczykówna, R. Chorośnicka, J. Furmaniakówna, rezerwa L. Furmaniakówna i J. Hesslówna.

Po ukończonym meczu, prezes klubu Teuto Brasileiro wręczył dzielnym Junaczkom złote żetony.

Zwycięstwo Junacek i młodych Junaków wywołało wielki entuzjazm wśród społeczeństwa polskiego.

Materiały wełniane, koldry, kapy, zarzuć i t. d. po cenach fabryki tylko w Varejo Rheingantz.

Od Redakcji

— P. J. Lesiński, Barro, Poszukiwane osoby, o ile wiemy, zamieszkuje w Rio Claro, w Paranie.

— P. J. Kuryto, Guarani. Nadesłanego sprawozdania z Walnego Zjazdu Ogniska Nauczycielskiego odbytego w dniach 19, 20 i 21. I. b. r. nie zamieslimy, ponieważ jest już przestarzałe.

OSZCZĘDNI SZKOCI.

— Pałę tylko cygara, fajka kosztuje mnie zbyt drogo! — rzecze Szkot do Anglika.

— Niemożliwe, drogi przyjacielu, fajka jest stanowczo tańsza od cygar!

— Nie, nigdy w życiu! Cygara otrzymuje się często w prezencie, fajkę — nigdy.



Ś. P. Dnia 4-go kwietnia b. r. odprawiliśmy na wieczny spoczynek

Ś. p. **Małgorzata Gordy.** Z nią znikła z naszej kolonii jedna z tych postaci starej Polski, która twarodo stała przy wierze i obyczajach przodków. Dzieci które wychowały i wnuki i prawnuki, którymi się staruszka cieszyła, wszyscy oznaczają się duchem religijnym i narodowym. R. I. P. Agua Branca 15. IV. 1932.

CHIRURG-DENTYSTA Raul Brand Rua Ebano Pereira 142 Przyjmuje od 9—12 i od 3—6 Wyjmuje zęby bez bólu. — Ceny niskie.

GRAMATYKA Polsko - Portugalska opracowana przez Ks. Józefa Górala, wydanie II, nakładem Związku »Oswiata«, stron 240, z uwzględnieniem nowej pisowni i słowniczka ortograficznego. Cena egzemplarza oprawnego 6\$000. Nabyć już można w Składnicy »Oswiata« C. P. 155, (Av. Jayme Reis 588) Curitiba Parana.

Śpiewnik Młodzieży Polskiej 3 zeszyty oprawne, zawiera wszystkie piosenki polskie. Cena wraz z przesyłką 4\$500; nabyć można w dowolnej ilości w Redakcji »Ludu«.

Konstanty Lech

Stosunek do nowej Ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce

(Dokończenie)

W dalszym ciągu zarzuca się ustawie, że daje zbyt ogólne przepisy i duże uprawnienia ministrowi oświaty, że zmniejsza obowiązek szkolny w województwach zachodnich do lat sześciu.

Gdyby »Lud« przejrzał dokładniej dyskusję nad ustawą w Sejmie, przekonałby się, że i na te zarzuty znalazłono tam odpowiedź. Oto co mówił minister Jędrzejewicz: »Opozycja odnosi się krytycznie do uprawnienia ministra dotyczącego skrócenia obowiązków szkolnego do lat 6 o ile to będzie konieczne, ale nikt z mówców opozycji nie podkreślił zdobywszy, jaką daje ustawa, że obowiązek szkolny może minister podnieść do lat 8. Sądząc z głosów opozycji, można przypuszczać, że minister oświaty jest przedstawicielem Ciemnogrodu, że sejm musi bronić oświatę wobec ministra oświaty. Imputowanie ministrowi tendencji redukcji oświaty jest chyba wynikiem złej woli. Co do ogólności ustawy Minister powiedział: »Występować z ustawą, w której byłoby wszystko przewidziane, z ustawą sztywną, byłoby niebezpiecznie, gdyż trzeba ją szybko nowelizować. Ustawa musi być ramowa i o-

gólna, aby później szkolnictwo nie przeżywało ciągłych wstrząśnień. Minister nie jest wrogiem oświaty, on przede wszystkim stoi na straży interesów szkolnictwa«.

Wreszcie najpoważniejsze zarzuty, że ustawa rozbiła dotychczasowe ośmiolate gimnazjum, że obniża jego poziom, oddając dwie niższe klasy szkole powszechnej, w której uczy nauczyciele gorzej przygotowani, że wreszcie ludność wiejska będzie pokrzywdzona, bo na zapadłych wsiach są szkoły tylko cztero-oddziałowe, z których do nowego gimnazjum nie będzie się można dostać, gdyż będzie wymagane przygotowanie sześciolate.

A oto argumenty przeciwnie: Minister Jędrzejewicz mówi: »Jednym szczegółem ustawy, atakowanym przez opozycję jest rzekome skrócenie dotychczasowej szkoły średniej o dwa lata od dołu. Argumenty te wiszą jednak w powietrzu. Dzisiejsza szkoła średnia jest w rzeczywistości 5-klasową szkołą, gdyż trzy niższe klasy co do swego programu są identyczne z programem odpowiednich klas szkół powszechnych. Projektowana więc reforma przedłuża czas studiów w szkole średniej o jeden rok.« Poseł Stefania: »Opozycja roz-

dziera szaty nad tem, że dziecko wiejskie według nowego projektu ma zamknięty dostęp do dalszego kształcenia się. Ze całe rozumowanie opozycjonistów z obydwu stron nie wytrzymuje krytyki, to świadczą fakt, że z dzisiejszej jednoklasówki prawie żadne dziecko nie zdaje egzaminu do kl. Iszej gimnazjum bez uprzedniego dłuższego przygotowania się przy pomocy korepetytora, a to za sobą pociąga duże wydatki pieniężne. Według nowego projektu dla dzieci zdolnych z pierwszego sześciolate szkoły powszechnej jest przecie otwarta droga do II stopnia bez pomocy korepetytora, a stąd już idzie dziecko tam gdzie je ciągnie zamiłowanie. Ze względu na to, że w każdej niemal gminie wiejskiej mamy szkoły powszechne wyższego typu, umieszczenie w nich dziecka nie będzie napotykało trudności«. Dr. Stanisław Arnold, prof. Uniw. Warszawski pisze: »Projekt wprowadził podział szkoły średniej na 4-ro klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Liceum zatem byłoby ogniewem, pośredniczącym między właściwą szkołą średnią, a wyższą kształciłoby umysł, podnosiło poziom, niezbędny do studiów w uczelniach wyższych. Dzisiejsze 8 klasowe gimnazjum nie dało tego, czego odeń oczekiwano. Liceum rozwiązuje problem dostarczenia odpowiednich sił wyższym uczelniom. W projekcie Ministerstwa widzę zapo-

wiedź zmiany radykalnej na lepsze i dlatego witam ten projekt z radością i pełnym uznaniem dla tych wartości, jakie wnosi!

A oto ostatnia odpowiedź Ministra Jędrzejewicza: »Mówi się, że reforma jest skokiem w przespaść, że przedtem należałoby rzecz całą przeeksperymentować i projektowane reformy realizować powoli. Od dłuższego już czasu eksperymentuje tę sprawę cały świat kulturalny. Wszystkie eksperymenty w dziedzinie szkolnictwa w kulturalnej Europie idą w kierunku skrócenia szkoły średniej ze zwiększeniem równocześnie podbudowy szkoły powszechnej. Dotychczasowe rezultaty nie budzą żadnych zastrzeżeń. Eksperymentowanie odbywa się i u nas. Istnieje w Polsce 47 szkół średnich, które mają tylko ostatnie pięć klas, a kandydatów biorą ze szkół powszechnych i rezultaty nie są złe. Nie można więc mówić o jakimś skoku w odcień, jeżeli projektowana ustawa oparta jest o bogate doświadczenie własne i całego świata kulturalnego Europy.

W następnym artykule postaram się wykazać, na czem polega nadzwyczajna demokratyczność ustawy, przy jednoczesnej ogromnej jej sile tworzącej państwowej i jak ona będzie miała prawdopodobnie wpływ leczny w naszej dalekiej ojczyźnie.

Związek „Oświata”

Avenida Dr. Jagme Reis 583 — Caixa Postal 155 — Curitiba — poleca swoim członkom następujące książki do nabycia po zerolnych cenach:

Bezgrzeszne lata, K. Makuszyński 30\$000
Zagława i Złotocza, P. Istrali, 3 t. 17\$000
Iwonka — J. German 5\$000
Soból i Panna — Welssenhof 11\$000
Głupiec — Hauptmann 20\$000
O Złoty Włos — Miłaszewska 6\$500
Władcy Knie — J. Szczerpkowski 5\$600
Klub Sprawiedliwych — Wallace 7\$500
Dalaj Lama — W. Sieroszewski (2 tomy) 16\$000
Pionierzy — Pzwłowicz 15\$000
Chata Wujka Tomasza — Boecker-Stove 11\$000
Panienska z Powiśla — W. Dąbrowski 6\$500
Tadeusz Bezimienny — Korzeniowski 7\$600
Chata za Wsią — Kraszewski 7\$500
Smętek Zwodnik — J. Waria-Przewłocki 3\$600
Świat na szybie okiennej — B. Oskard 1\$500

Poszukuje się młodego małżeństwa do pracy na małym szkierce, w mieście, któreby zajęło się gospodarstwem mlecznym. Wynagrodzenie według umowy. Do dyspozycji dom ze światłem i ogrodem. Informacji udziela:

LUCHO SCHUMACHER
Chacara Carlos Hauer
Agu Verde obok placu gry w piłkę A. Hético.

MŁODY CZŁOWIEK niedawno przybyły z Polski przyjmie pracę w kucpactwie, względnie księgowości (buchalterji) za małym wynagrodzeniem lub chwilowo za życie z mieszkaniem. Wiadomość w Administracji Ludu.

Bardzo tanio i z gwarancją wyrobia i naprawia biżuterję złota, srebrną i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogółu. Ślubne złote pierścienki po 20\$.

Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338
Curityba.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 501 - Curitiba

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. Rez: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.
PENSJO A T
Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne
Rua Ebano Pereira 87 róg Rua Augusto Steinfeld.

Szan Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SEŁAD

Nawozów Sztucznych Krajowych i Zagranicznych

POLECANY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY

ZNAKOMITE WYNIKI

Renania-Fosfat, Saletra Chilijska, Mączka z Kości marki „PARANA” MĄCZKA Z KOŚCI SUROWEJ SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná” Albano Boutin & Cia

Rua Boulevard Capanea N. 155
TELEFON 226 - Caixa Postal N 332 - CURITYBA, PARANA

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.
MACEDO & CIA.
Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.
Rua João Negrão N. 621 - CURITYBA
Telefon 896 - Caixa postal 387

APTEKA „TIRADENTES”
Aptekarz: KUNO KLEEMANN
Kurutyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydeł, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

NAJLEPSZYMI I NAJSOLIDNIEJSZYMI Konstruktorami w PARANIE SA BRACIA **Kowalczykowie** SPÓŁKA **Graczykowski**
RUA MARTINS AFFONSO 522 i Rua AUGUSTO STELLFELD 1136 w KURITYBIE
Podjęli się budowy kamienie, wyl w najrozmaitszych stylach, kościołów, kaplic, szkół, parków, grót, ogrodzeń murowanych.
Wykonują tak po miastach jak i po kolonjach. Brazylijanie i Niemcy podziwiają ich pracę szybką, solidną a przedewszystkiem tanią.

Najlepsze piwa są z Browaru Atlantica

— 521 —

— 518 —

całym! Spójrz w około! Spójrz na pstry tłum na placu, w allanach, na spacerujących! Jakże piękne kobiety, jakie toalety wyszukane, sliques od pereł i brylantów! A ci dystygowani panowie! Wszyscy, wszyscy tu są mnie lub więcej laknacy złota, opętani przez szataną gry. Czyż ich ploną gorązkowo! Wszyscy otaczają złotego ciecia tam wewnątrz jak ómy zębne światła?

Głos jego, żartobliwy z początku, dzwigał teraz poważnie.

Kamilla roześmiała się srebrzystym śmiechem.

— Słowo daję, Herbercie, możesz napędzić porządnego strachu tak ponurem przedstawieniem rzeczy. Choć jest obawa, że szatan gry może i mnie za palce uchwycić, chciałabym jednak przyrzec się bliżej jego rajowi.

— Nie drwij, ukochana! Spójrz na tego młodzieńca, który jak szalony, zmieniony i błąd wybiega z salonów gry! Z twarzy mu można wyczytać nieszczęśliwe stracił wszystko i ocknął się zebrać! Jest on jednym z tych, którzy bez ratunku wpadli w moc szataną gry.

Kamilla objętą i zimny wrok zwróciła na wskazanego młodzieńca. Był to młody człowiek o bardzo przyzwolnej powierzchności.

Przebiegł około nich i chwycił krokami pedził z tarasu.

— Głupie rzekła, pogardliwie wzruszając ramionami. Jak widzę, nikt się nim nie zajmuje.

— Jest to za bardzo codzienny fakt, aby go kto zauważył — odparł hrabia.

Stanęli na placu przed domem gry. Rozjeździł się dokoła.

Głęboko pod nimi, u stóp skał, u których zaczynały się tarasy, rozlewało się morze, przepojone blaskami zachodu.

W około na wybrzeżu, wznosiły harde czoła ciemne góry, uwienieczone zamkami, albo starożytnymi ruinami. Na skłonach rosły przepyszne gaje oliwne, a w pobliżu ich w około, jakie cudol! Oazy Kamilli spoczywały z zachwytem na niewidzianej nigdy przepięknej panoramie.

Tarasy marmurowe wydawały się zbudowanymi z przezroczystego materiału i piły się, piły hen, ku górze.

Wzdłuż tarasów ciągnęły się po zboczach góry laski olbrzymich palm wachlarzowych, lagrowe zarosła o ślania

ych liściach i rabaty kwiatowe ułożone z nieporównanym smakiem i mieniące się najwspanialszymi barwami. Tu ośda natury otaczały kołem hotele i domy dla przyjezdnych, wyglądające na królewskie pałace. Kasyno zaś było najwspanialszym z tych kosztownych budowli.

O tej godzinie, gdy słońce chyliło się ku zachodowi, na placu panowało duże ożywienie.

Całe towarzystwo napływało, jedni, aby przechadzać się po tym rajs-kim ogrodzie, inni, aby odwiedzać sale gry. Roilo się od cudzoziemców: wszystkie narody były tu reprezentowane, słyszało się rozmowy we wszystkich językach i narzeczach kuli ziemskiej.

Kamilla prędko nasycała się odurzającym obrazem.

— Wejdźmy do środka! — rzekła i pociągnęła za sobą hrabiego.

Przeszli przez przedsionek podtrzymywany przez marmurowe kolumny i wstąpili w szeregim długim ciągnące się salony. Wszystko zalane było potokami światła. Złoczone sufity, ściany pokryte malowidłami, ośniewały przepychem. Po wszystkich salach przeciągały zbite tłumy.

Para hrabiowska z trudem ułorowała sobie drogę przez pierwszą salę. Kamilla ciekawie patrzyła na długi stół zielony, stojący pośrodku. Niepodobieństwem jednak było zobaczyć cośkolwiek, gdyż tłum otaczał go zwartym kołem. Trzeba chyba było spróbować szczęścia w drugim salonie.

Tu nie było jeszcze takiego tłoku. Hrabiemu i Kamilli udało się przedostać tak blisko do zielonego stołu, że można go było widzieć w całej długości.

Otaczał go tłum, panie i panowie zmieszani ze sobą, o iwarzach podnieconych i byszczących spojrze-niach, śledzący za grą.

choć był tu przed niedawnym czasem.

— Frawdopodobnie jest tak, jak sądzisz: doktor z pewnością nie był w wsi — przytaknęła Melania w zamyśleniu. Byłby i tak zapóźno przybył.

— Że też nikogo nie było, aby przeszkodził lotrom: Fuchsovi i Jarkiemu, bo wątpliwości nie ma, że to te potwory podłożyły ogień.

— Tylko oni — odparła Melania z przekonaniem — chcieli, aby się wszyscy spalili!

— Ach, łaskawa pani, jakim sposobem uratowała się pani? A co się stało z Dorą?

— Z Dorą? — westchnęła Melania przez zły — Bóg jeden to wie. Nie mam pojęcia, czy i ona ocalała, czy też znalazła śmierć w płomieniach.

— Biedaczka! Napawno nie żyje, gdyż byłaby przyszła do zanku, albo choć jakiś znak życia dała.

— Tak, i ja nie mam nadziei zobaczenia wierniej mojej Dory — szlochała boleśnie Melania. O, pragnę prawie znaleźć się tam, gdzie i ona, bo byłby koniec cierpieniem.

— Ach, nie skarz się, najdroższa pani. Odwagi! Wszystko jeszcze na dobre obrócić się może! starał się ją pocieszyć. Chciała mi pani powiedzieć, jakim cudem się uratowała. Czy Dora nie była przy pani podczas wybuchnięcia pożaru?

— Nie była, bo inaczej byłaby się i ona uratowała. Wcześniej udałm się na spacerunek. Zasnęłam odrazu, ale obudziłam się wkrótce. Miałam okropny sen, i przerażenie, które zostało mi jeszcze po obudzeniu się, nie dało mi uleżeć w łóżku. Zdawało mi się, że zaduszę się w ciężkiej atmosferze małego pokoiku. Jeszcze niezupełnie przytomna ze snu, narzucałam na siebie ubranie i wyszłam. Dora spała mocno. Zostawiłam drzwi otwarte, albo mi się tak zdawało — zsunęłam się ochno po schodach, przeszłam przez podwórce, jak lunatycka, i parła chęcią zacerpaniecia jak największej powietrza, weszłam do ogródka po za podwórzem. Tam usiadłam na ławce w altanie. Siedziałam, na pół pogrążona we śnie — jak długo — nie wiem sama.

— A potem? zapytał Robert z ciekawością. Czy jasnie pani wróciła jeszcze do domu!

— Nie! I to mnie właśnie uratowało.

— O, ten sen, który panią męczył i z domu wypędził, od Boga był zesłany! To palec Boży, napewno!

— A może! szepnęła smutnie Melania. Ach, ale biedna Dora! Gdybym ja była obudzona! Ona też nie przypuszczała, jakie straszne niebezpieczeństwo groziło nam obydwom i dobrym dzierżawcom! Uplynał spory kawałek czasu — ciągnęła opowiadanie — nim przyszedłam do siebie i podniosłam się z zamiarem pójścia do domu. Spojrzałam — i przerażenie przykulo mnie do murleśca. Nad domem unosiła się luna; czarne kłęby dymu z dachu, i naraz wystrzeliły po nad nim ozarzone języki płomienia.

— Ach Boże! A biedna Dora spała jeszcze w szczytowym pokoju?

Melania skłoniła głowę, a zły ból ochno staczał się po jej twarzy.

— Trwoga odebrała mi przytomność; stałam jak wryta, nie mogąc oderwać oczu od płomieni. Pierwsza myśl moja zwróciła się naturalnie ku Dorze. W chwili, kiedy chciałam biec ku domowi, zobaczyłam dwie męskie postacie pedzące od strony domu do ogrodu. Z powodu odległości nie mogłam dojrzeć ich twarzy, przeoczenie mi jednak mówiło, że to nikt inny, tylko okrutni moi prześladowcy.

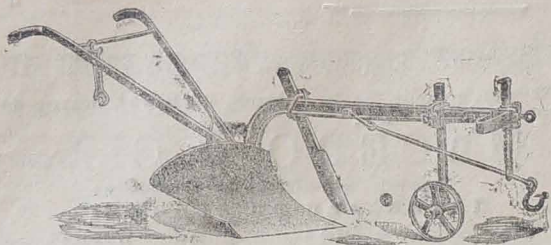
— O, to oni byli, napewno! wtrącił Robert. Ale nie zauważyli pani hrabiny?

— Nie wiem, czy mnie widzieli, ale biegli wprost na mnie. Możesz sobie wyobrazić, jak okropnie się przelękałam. Nie namyślając się ani chwili, odwróciłam się i zacząłam uciekać. Wybiegłam z ogrodu, pedziłam przez pola i rowy, pragnąc ukryć się w bezpiecznym miejscu. Słyszałam ciągle za sobą kroki moich prześladowców. Nareszcie znalazłam ich w lesie. Biegłam ciągle, aż w końcu nogi ustaly mi zupełnie. Wtedy dopiero oprzytomniałam i zdałam sobie sprawę z tego, co się stało.

— A dwa! lotrzy! Stracił ślad pani? — Przepuszczałam, bo nie słyszałam ich już za sobą.

— Nie wróciła już pani do dworku dzierżawcy, nieprawdaż? pytał Robert.

— Z jednej strony powstrzymywała mnie od powrotu obawa wpadnięcia w ręce prześladowców, a po drugie, nie mogłam znaleźć drogi i utrzymać się na nogach. O, Roberte, nie możesz wyobrazić sobie nawet jakim bólem ścisła-



Plugi jak wszelkie narzędzia rolnicze sprzedaje się po cenach bardzo dogodnych.

CASA METAL — José Hauer Junior
 CURITYBA — Rua 15 de Novembro 220 — Caixa postal 140

Farby BAYER
 są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

„La No LUHM“ — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owianych.

Cukierki malinowe, kokosowa, miętowa, cytrynowa, ananasowa, truskawkowa, bananowa, mleczna i gumowa. — Proszę tych są jeszcze inne gatunki specjalna, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasa się Szan. Rodaków o łaskę we przekonanie się że są najlepsze najlepsze w Kurytybia.

FRANCISZEK LACHOWSKI
 Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba



POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga
 RUA RIACHUELO N. 114
 CURITYBA — Paraná —

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques
 Caixa Postal 463 — 95000

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

SMAKOSZE PIWA PIJA W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa
 nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 4951 751

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
 Praktyka ogólna.
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
 Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
 Leczy szczytnymi promieniami Diatermia Konsultorium: Nad Pharmacia »Brasil«. Praca Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-jej do 6-jej.
 Rez: Rua Comendador Araújo 970 — Telefon 424

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda. Rua Marechal Floriano N. 237. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-jej. Rezydencja: Rua Viscondes de Nacres 58 — Telefon 888.

Potrzebujecie drzewa do budowl?

Jest tu skład drzewa przy Rua Viscondes de Guarapuava 171, który ma znakomite drzewo tak heblowane jak i nieobrobione różnej klasy i gatunku. Specjalność: W deskach na podłogę i sufity i w wyrobach. Ceny są bardzo niskie.

Baczność Malarze!

Najlepsze oleje liniane i farby białe t. zw. Alvalade V. M. sprowadzone z zagranicy, można nabyć w składzie detalicznym po cenach hurtownych. Informacji udziela

ALBERTO SILVA e Cia
 Rua Silva Jardim 1054 (dawniej 150)

KLINIKA DENTYSTYCZNA
 Kazimierz Miteczuk
 Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny. Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe.
 Avon. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA

Hotel Polski „BRASIL“

W pobliżu dworca kolejowego. W tym elegancko urządzonej **Hotelu** przyjmuje się pensjonistów i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.

Bar i Restauracja Brasil otwarte w dzień i w nocy z obsługą dla wygody gości. Wanny i prysznicze.

Obiady ciepłe i zimne oraz kolacje i o każdej porze zakąski. Zawsze prawdziwe szurasko riograndeńskie. — Wszelkie napoje nationalne i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.

Właściciel: **LEOPOLD RAYNAK**
 Rua Mar. Floriano Peixoto 722
 Curityba — Paraná — Brasil.

Casa Jaraguá

Telefon 403

przy Avenida João Pessoa Nr. 40 (dawniej Av. Luiz Xavier) — Curityba.
Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jajszynek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtanszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Obsługa w polskim języku.

B a c z n o ś ć !

Wszystko po cenach niższych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, ca dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, tropielniczek, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
 Rua Barão do Serro Azul 64-72
 CURITYBA — Paraná

SKŁAD MEBLI

Firmy:

JAKÓB KOZIEN
 RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołtasy, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Kupcy i Przedsiębiorcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“.

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 ; — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczna, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-jej do 11 połud i 1-5

Zakład Casa PHOTO

SPORT jest jedynym w mieście, który może służyć specjalnie artykułami fotograficznymi pp. fotografom i amatorom. Carlos Boutin już od lat słynie ze swoich artystycznych wykonań.
 Rua Barão do Rio Branco Nr. 27.



To mi się serce na myśl o Dorze, i dziewczach, którzy spali spokojnie, nie nie przezuwając. A ja nie im pomoc nie mogłam; bliźka śmiertelna byłam z wycożerpania. Wlokłam się w lasach powoli, a Bóg tylko widział iży i boleść moją.

Robert płakał, słuchając tej opowiadania.

Z zaośniętymi pleciami, uniesiony nagłym gniewem zawołał, nie mogąc się powstrzymać:

— O, ci podli, niedźni mordercy! Ach, gdyby zjawił się w tej chwili! Zdusiłbym ich temi rękami, tych szatanów, zbójców, lotrów przeklętych!

Ten łagodny i spokojny starzec zmienił się nie do poznania: zerwał się i biegł po pokoju, gestykulując gwałtownie rękami, z czerwona płonąca twarza.

— Chodź, Robercie, usiądź, uspokój się! — zawołała Melanja rozkazująco. Daj Boże, żeby nie przyszłi teraz. Ty, dobry, wierny stary! Nie powinieś się zachować z temi lotrami, a zemsta niebu zostawie!

Stary posłuchał, a kiedy usiadł, Melanja mówił poczęła:

— W tę straszną noc błądziłam długo po lesie. Chwilami musiałam dawać odpocznęk strudzonemu moim nogom. Nad ranem napikałam obać węglarzy. Nie mogłam tam długo pozostać, bo węglarz był sam i mało miał żywności. Pokazał mi tylko drogę do najbliższej wioski. Wieszór już był kiedy się tam dowlokłam, chora na duszy i na ciele. Przed drzwiami jednej z chat wieśniaczych opadłam zemdlona.

— O, Boże! — jęknął Robert wzruszony. Moja biedna, droga pani hrabina!

— Przyjęli mnie dobrze w tym domu — ciągnęła Melanja. — Po paru dniach posłałam się w dalszą drogę. Nie miałam na sobie nic, oprócz łachmanów, ale dobrzy ludzie mi pomogli. Chętnie odnalazł brata i nie zastałam go w stolicy. Dowiedziałam się tylko, że ma się odbyć ślub hrabiego ze śmiertelna moją nieprzyjaciółką. Wściekłość ogarnęła mnie i aż tu przypędziłam. Resztkę wiesz już, Robercie. A gdybyś usłyszał, że brat mój... Ocho! słyszysz? — zawołała, drżąc z nagłego przerażenia.

Robert podniósł się i przysunął do drzwi.

Słuchali oboje z natężoną uwaga.

W korytarzu słychać było wyraźnie zblżające się kroki.

— Boże, bądź z nami! To oni, idą już! — zawołała w śmiertelnej trwodze.

Robert pochwycił rewolwer ze stołu i otworzył drzwi.

Uspokoił się natychmiast, bo zobaczył służącego, który gasił obydwa lampy, oświełające korytarz.

Zamknął drzwi, wrócił do Melanji i uspokoił ją, powiedziawszy, kto przechodził.

— Jest to przestroga dla mnie — powiedziała Melanja — przypomnienie, że czas mi zjad odejść. Północ niedaleko.

— O, droga pani hrabino, naprawdę nie chce pani tu zostać? Ach, gdyby pani ukryła się w apartamentach, poprzednio przez siebie zajmowanych...

— Nie, nie, Robercie! — Nie próbuj mnie zatrzymywać — przerwała mu Melanja stanowczym tonem.

— Ależ nie może pani wyjść tak, bez żadnych środków, w ubraniu, które wcale nie przystoi położeniu pani w świecie. Pójść i przynieść wszystko, czego pani brakuje!...

— Zostań, dobry stary! Nie potrzebuję nic i pod żadnym pozorem z domu tego nie nie wezmę!

— Ależ wszystkie suknie pani są niezarzucone i należą tylko do pani hrabiny!

— No dobrze już, przynieś mi skromny, ciemny kostium, a ja tymczasem wstanę.

— Na wszelki wypadek zostawiam broń tu na stole — powiedział Robert, wskazując na rewolwer. Wprawdzie wątpię, żeby w tak krótkim czasie...

— Nie obawiaj się, idź! — przerwała Melanja niecierpliwie.

— Zaraz, idę, droga kochana pani! Proszę, niech pani nie otwiera drzwi. Niech sobie przychodzi kto chce. Biorę z sobą klucz, a pani zasanie rygiel od środka.

— Dobrze, zrobię to, mój wierny stary! — uśmiechnęła się Melanja.

Robert rzucił jeszcze pełne troskliwości spojzenie na hrabinę i wyszedł. Zamknął za sobą drzwi bardzo starannie, nastuchował przez chwilę na wszystkie strony, a potem wszedł na schody, prowadzące na parter.

Szedł śmiało w ciemności, bo znał dobrze drogę.

Coś popychało go do ogromnego pośpiechu.

Pałac pograżony był w zupełnej ciszy, światła były pogaszone, i zaostrzony słuch starego sługi chwycił ciągle odgłosy jakiegoś szelestu.

Stopnie trzeszczały i skrzypiały, a Robertowi zdawało się, że ktoś chodzi; zatrzymał się też o chwila.

Nareszcie doszedł do swego pokoju, zapalił lampę i drżącymi z pośpiechu palcami począł szperać w swoim dobyteku. Ze skarbonki, schowanej pod papierami i bielizną, wydobyl niewielki woreczek z czerwonej skóry, nasyty perlelkami. Otworzył go i zajrzał.

— Ach, jak mało! — westchnął zmartwiony. Swoją drogą uchroni ją od nędzy!

Zawiazał sznurki woreczka i schował go do kieszeni.

Ten stary, niepozorny; skórzany worek zawierał oszczędności Roberta; niewielka suma, bo przez długoletnią służbę swoją nie myślał wcale o wzbogaceniu się na starość.

I tej samej sumy, która miała stanowić dla niego pomoc w nagłym wypadku, nie wahał się ofiarować najdroższej swojej pani.

— Czy aby zechce przyjąć? — szeptał z powątpiewaniem. — Boję się, że odrzuci propozycję. Będę musiał włożyć tej woreczek potajemnie. Tak, tak, nie będzie już mogła odmówić — rzekł uśmiechając się z zadowoleniem.

Zapalił świecę, zgasił lampę i wyszedł ze swego pokoju.

Wszedł szybko po schodach i znalazł się w apartamentach, zajmowanych dawniej przez Melanię.

W pokoju sypialnym postawił świecę, na stole i otworzył dużą szafę w ścianie.

Wisiała w niej masa sukien, ciasno jedne koło drugiego.

Robert otworzył obydwa połowy drzwi i zaczął przeglądać zawartość szafy. Wkrótce znalazł to, czego szukał.

Wybrał ciemno-zielony aksamitny kostium i zwinął go w mały pakiet. Naraz drgnął, przerażony śmiertelnie. Do uszu jego doleciał głuchy, oddalony huk.

Zbladł straszliwie i trząsł się całym ciałem. Huk powtórzył się raz jeszcze, a potem, krzyk przeraźliwy.

— Wielki Boże! Tam są morder-

cy! — To jej głos! — mówił drżącymi wargami.

Pochwycił świecę i wezelek i wypadł z pokoju. Kiedy i jak przebiegł przez szereg pokoiów i przez schody, sam nawet nie wiedział.

Nagle, zgrzyt, wyszła, a potem hałas w parku.

Serce zamarło w biedaku, świeca wypadła mu z ręki i zgasała.

Skoczył do okna na schodach, szarpnął je i wyrzwał, dostrzegł tylko cień jakiegoś, unykającego chytkiem w ciemności.

— Wielki Boże! — jęknął rozpaczoźnie. Co się tam stało? Pędził znów po schodach, i kiedy przebiegł przez pokój około biurka hrabiego, sportrzał na nim błyszczący sztylet, którym hrabia otwierał listy i porwał go ze sobą.

— Biada toironi! — krzyknął i pędził dalej.

Nareszcie dotarł do korytarza wsiatych, który prowadził do pokoju Melanji.

Naraz, krzyknął przeraźliwie i stanął jak wrzty.

Drzwi były szeroko otwarte, jak i okno, prowadzące do parku.

Jednym rzutem oka objął cały pokój, oświetlony pozostawioną na stole lampą. Na środku leżało przewrócone krzesło i porozrzucona pościel. A tam, co to było?

— Wielkie nieba! — wrzasnął słaby, rzucając się naprzód. Zabili ją, zabili mordercy!

ROZDZIAŁ XCVI.
W raju szatana.

— Wico to jest właśnie kasyno w Monte Carlo! Miejsce, gdzie przy stole ma szóstoscie?

To pytanie zwróciła Kamilla do hrabiego Herberta, wchodzący z nim pod rękę przez marmurowy taras do wspomnianego budynku.

— Tak, najdroższa — odparł hrabia z uśmiechem. To jest Monte-Carlo, poszukiwaczu szóstoscia, albo awanturzystana, szatana gry! Biada temu, kogo w swe szpony pochwyli nie wypuścił go